Łódź, 11 | VII 1907 r. **Cena 6 groszy.** **Rok X.**

№ 151.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 11 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Pelagii M.
Piąt. św. Jana Gwal.
Sob. św. Małgorzaty P.
Niedz. św. Bonawentury.
Pon. Rozesłanie Ap.
Wt. NMP. Szkaplerznej.
Śr. św. Aleksego M.

Wschód sł.: godz. 3 m. 51
Zachód sł.: godz. 8 m. 18
Dług. dnia godz. 16 m. 27

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie	rb.	8	k.	—
Półrocznie	„	4	„	—
Kwartalnie	„	2	„	—
Miesięczn.	„	—	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10	kop.	—
Półrocznie	„	5	„	—
Kwartalnie	„	2	„	50
Miesięcznie	„	—	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „N a d e s ł a n e“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparełowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). R e k l a m y i N e k r o l o g i po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 11 lipca.

— Na koniec lipca i początek sierpnia zapowiedziano w Swinemünde wielkie manewry artyleryi, a na dzień 5-go sierpnia wielki przegląd floty w Kilonii.

Tegoroczna podróż cesarza Wilhelma II wzdłuż brzegów Norwegii potrwa bardzo krótko. W dniu bowiem 1 sierpnia cesarz przybędzie już do Swinemünde, a następnie uda się do Kilonii.

Prasa zagraniczna ćwiczeniom tym i manewrom floty niemieckiej przypisuje doniosłe znaczenie polityczne. Rokowania z Francyą, pomimo kokietowania Etienne'a, nie udały się podobno. Francya pozostała wierna zawartym sojuszom, czego dowodem było uderzająco chłodne oświadczenie ministra spraw zagranicznych francuskich Pichon'a, dotyczące misyi Etienn'a.

W związku z zuchwałym czynem Rajzuli, który uwięził anglika Mac-Leana, wysłanego do niego w charakterze pełnomocnika sułtana marokańskiego, który jechał do niego z podarkami, aby przyjąć od Rajzuli akt poddania się i pokory, prasa zagraniczna komentuje wpływem tajnych agentów niemieckich, z którymi, jak wiadomo, Rajzula już poprzednio miał stosunki. Zuchwały rozbójnik nietylko nie myśli o pokorze i poddaniu się sułtanowi, lecz zapowiada, że dopóty nie wypuści Mac-Leana, dopóki sułtan nie zamianuje go ponownie gubernatorem Tangeru i naczelnikiem policyi.

Jest to wprost obelga wyrządzona mocarstwom, które z mocy umowy w Algeciras odpowiedzialnemi są za porządek w Marokko, a przedewszystkiem Francyi.

„Daily Telegraph“ bez ogródek pisze, że koncept ten nie zrodził się w głowie Rajzulego, lecz podszepnięty mu został z Berlina. Niemcy widocznie wobec niepowodzenia przeciągnięcia Francyi na swoją stronę, wysuwają znów kwestyę marokańską na plan pierwszy i reżyserują wielką demonstracyę wojenną lądowo-morską, by wzmocnić nacisk na zamierzony akt dyplomatyczny, który prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości wystosują pod adresem Francyi.

Prasa zagraniczna również Niemcom przypisuje zaostrzenie zatargu Japonii ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, oraz utrzymuje, że jesień tegoroczna zapowiada się wcale nieobiecująco. Na dowód tego twierdzenia prasa ta przytacza fakt, że na konferencyi w Haadze wszystkie sprawy zepchnięto na plan drugi, natomiast zajęto się gorliwie takiemi sprawami, jak: miny podwodne pływające, bombardowanie portów i miast nieobronnych.

„Globe“, pismo zazwyczaj dobrze poinformowane o stosunkach amerykańskich, pisze, że prezydent Roosevelt zgodził się, by na oceanie Spokojnym stały nietylko pancerniki Unii, ale potężna flota rzeczypospolitej zaoceanowej. Oczywiście — utrzymuje „Globe“ — rząd waszyngtoński postara się przekonać opinię publiczną, że ostrze tej floty nie jest zwróconem przeciw nikomu, tem bardziej przeciw Japonii, z którą nie może przecież dojść do starcia z powodu zatargów ludności kalifornijskiej z osiadłemi w San-Francisko japończykami. Stany Zjednoczone poczuwszy się na siłach, zapragnęły odgrywać poważną rolę w polityce wszechświatowej.

Dotychczas wypadki nakazywały koncentrować flotę wojenną Unii na oceanie Atlantyckim; teraz zaś ze zmianą warunków zaszła potrzeba przesunięcia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych na ocean Spokojny.

Dopóki Japonia była nic prawie nieznaczącem państwem na arenie polityki wszechświatowej, rząd waszyngtoński nietylko utrzymywał z nią przyjazne stosunki, ale nadto popierał jej interesy na oceanie Spokojnym. Skoro atoli Japonia zwyciężywszy Rosyę, stała się wielkiem mocarstwem i zmusiła inne państwa do wyrzeczenia się monopolu w wielu sprawach na wybrzeżach Azyi Wschodniej, okoliczności uległy radykalnej zmianie. Japonia stała się groźnym rywalem Unii, która wcześniej, czy później, będzie zmuszoną stoczyć z nią decydującą walkę o panowanie nad oceanem Spokojnym i to prawdopodobnie przed przekopaniem jeszcze kanału Panamskiego, gdyż o to postara się Japonia w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Naturalnie Stany Zjednoczone północno-amerykańskie nie radeby wszczynać zbrojnego starcia z Japonią przed przekopaniem międzymorza Panamskiego, co znacznie skróci drogę z oceanu Atlantyckiego na ocean Spokojny, ale Japonia zbyt jest rozważną, żeby nie zrozumiała, iż jeśli starcie zbrojne jest nieuniknionem, to należy je przyspieszyć, dopóki zachodnie wybrzeża Unii nie są dostatecznie zabezpieczone i przesunięcie floty amerykańskiej z jednego oceanu na drugi przedstawia większe trudności, niż wyprawa floty rosyjskiej z Kronsztadu na wody japońskie.

Rozumieją to dobrze i amerykanie, i korzystając z tego, że Japonia po wojnie rosyjskiej finansowo jest wyczerpaną. Już teraz część swych okrętów wojennych tranzlokują na ocean Spokojny, ponieważ wyprawa podobna wymaga dłuższego czasu, a obecnie pomimo zawartych przymierzy z Anglią i Francyą, tudzież układu z Rosyą, pomimo wzburzonej opinii publicznej w Japonii, wskutek postępowania z japończykami, osiadłemi w Ameryce, władz stanu Kalifornia, rząd mikada wojny rozpoczynać nie może.

Część prasy francuskiej, zaniepokojona przymierzem, gwarantującem nietykalność posiadłości japońskich, podmawia Niemcy o podżeganie Japonii do wojny ze Stanami Zjednoczonemi i przewiduje, iż Niemcy ułatwią rządowi mikada zaciągnięcie pożyczki, umożliwiającej rozpoczęcie kroków wojennych.

Znany publicysta francuski Judet, gazety „Gaulois“ i „Siécle“ idą w swoich wywodach jeszcze dalej i utrzymują, jakoby w czasach ostatnich doszło do ścisłego porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Gazety te przewidują nawet wojnę wszechświatową, w której po stronie Stanów Zjednoczonych stanęłyby Niemcy a po stronie Japonii Anglia i Francya, Rosya zaś wskutek ostatniej swej umowy z Japonią i wewnętrznego wrzenia pozostałaby neutralną.

Siły zbrojne Japonii na morzu stanowi: 17 pancerników, 14 opancerzonych krążowników, 19 krążowników o dużej szybkości i 119 torpedowców. Ogólna pojemność tych okrętów wynosi 451 tysięcy ton.

Uzbrojenie zaś tych statków jest następujące: 172 ciężkie działa, 400 średnich i 1,500 lekkich, które razem zdolne są wyrzucić 65,000 kilogramów pocisków jednorazowo.

Stany Zjednoczone przeciwstawić mogą tej sile 28 pancerników, 15 krążowników większych, 25 lżejszych i 60 torpedowców. Ogólnej pojemności 756,000 ton. Morska artylerya Unii posiada 302 działa ciężkie, 1,420 średnie, 1,700 małego kalibru, zdolnych wyrzucić jednorazowo 179,000 kilogramów pocisków.

Ale skoncentrowanie całej floty na oceanie Spokojnym przedstawia niesłychane trudności, przytem wybrzeża amerykańskie nie są ufortyfikowane, brak marynarzy odpowiednio uzdolnionych.

S. J.

W kwestyi zbierania funduszów
na Polską Macierz Szkolną.

(Przedruk ze „Sztandaru“).

Z myśli przewodniej, jaka kierowała przy założeniu Macierzy, wypływa, że 1-o ma ona mieć charakter stały, nie przejściowy, bez względu na to, jak się ukształtują nasze stosunki polityczne i ekonomiczne, i 2-o, iż winna powołać pod swój sztandar ludzi wszelkich warstw i partyi, tych wszystkich, którzy nie wyrzekli się miana prawdziwych polaków i obywateli swego kraju.

Jako instytucya stała, winna się oprzeć na

stałych dochodach, a wypisując na swym sztandarze jedynie godło oświaty, ma prawo liczyć na szeroki współudział społeczeństwa bez względu na różnice przekonań politycznych.

Dotychczasowy system gromadzenia funduszów dla P. M. S. za pomocą składek, zbieranych od poszczególnych jednostek, darów, ofiar, urządzania went i t. p. ma swoje ujemne strony, gdyż nosi charakter prowizoryczny, nigdy nie obliczalny z góry, zależny jak od nastroju chwili, tak i od wielu innych okoliczności, a potem zbliża się do pojęcia dobroczynności, wytwarzając w społeczeństwie podział na dających i biorących i spadając ciężarem na tę lepszą część ogółu, która chętnie spieszy ze swym groszem wszędzie, gdzie tego wymaga bądź to sprawa publiczna, bądź pomoc bliźniemu. A cóż da się powiedzieć o takich środkach, jak urządzanie zabaw na P. M. S.? Czy stosując tego rodzaju środki, nie dajemy smutnego świadectwa samym sobie? Czy nie ubliżamy jak sobie, tak i powadze instytucyi, stosując zasadę, iż wszelkie środki są dobre, jeśli prowadzą do celu? Tańczymy na Pogotowie—jest to godne ubolewania, tańczymy na «paralityków»—w czem nie brak gorzkiej ironii, czyż mamy i dla Macierzy Szkolnej fundusze wytańcowywać?

Nie sądzę, aby społeczeństwo nasze prędzej czy później nie odczuło całej anomalii, całej niewłaściwości stawiania tak wielkiego zadania, jakiem jest oświata w zależności chociażby częściowej od zabaw i tańców i mam nadzieję, że protest mój znajdzie oddźwięk w szerokich kołach ogółu, a Zarząd Macierzy zajmie się usilnie wynalezieniem innych dróg do zbierania funduszów, innych źródeł dochodów, bardziej odpowiadających szczytnemu zadaniu i powadze instytucyi.

Nie zapominajmy przytem, że wytrwałość nie jest bynajmniej cechą naszego charakteru. Jeżeli wogóle wskutek ułomności natury ludzkiej najszlachetniejsze porywy z biegiem czasu słabną i gasną, to w naszem społeczeństwie może się to dziać prędzej i w większym stopniu, niż w wielu innych. Opierając się więc na dotychczasowym systemie li tylko dobrej woli i ofiarności, możemy doczekać się stopniowego wysychania obecnych źródeł dochodu, gdy tymczasem potrzeby będą wzrastały w stosunku odwrotnym.

Nie zapominajmy o tem, że często instytucye wielkiego znaczenia społecznego, zapoczątkowywane z wielką ofiarnością i zapałem, że wspomnę Pogotowie ratunkowe, zmuszone są w następstwie wieść żywot suchotniczy lub ograniczać działalność do rozmiarów, nie odpowiadających potrzebom, jakkolwiek ogół nie szczędzi im stale wyrazów uznania i sympatyi, ale niestety sympatya ta przejawia się coraz bardziej... platonicznie.

Na dotychczasowej więc drodze nie znajdziemy rozwiązania kwestyi.

Dopóki była nadzieja poważnej zmiany naszych stosunków pod względem politycznym, mieliśmy prawo odkładać załatwienie tej sprawy do czasu wyjaśnienia się sytuacyi, lecz dziś, gdy sprawa autonomii musi być odłożona „ad calendas graecas", należy jaknajprędzej rozejrzeć się w sytuacyi i w tych granicach, w jakich nam wolno działać, stworzyć trwałe podstawy do stałego bytu i rozwoju instytucyi.

Podstawy te mogą być wytworzone jedynie na gruncie dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa, a jakkolwiek wyraz „podatek" razi nieco nasze ucho, zawierając w sobie pojęcie przymusu, jednak wcześniej czy później musimy się z nim pogodzić, mając do wyboru z jednej strony pomyślny rozwój instytucyi, z drugiej—nędzną jej wegetacyę. Zresztą, mam na myśli nie podatek, ściągany środkami represyjnemi, nawet, na razie przynajmniej, nie przymus moralny we właściwem słowa tego znaczeniu, a jedynie przeciwdziałanie skutkom naszego braku wytrwałości przez postawienie jednostki w wykonywaniu jej obywatelskiego obowiązku—wobec opinii bliskiego jej otoczenia.

Przy obecnej pewnej swobodzie w tworzeniu związków i wobec dającego się silnie odczuwać dążenia wśród społeczeństwa do zrzeszania się bądź na tle pracy zawodowej lub społecznej, bądź przekonań politycznych, człowiek, nie związany jakąśkolwiek ideą z gronem innych osób, będzie wkrótce należał do wyjątków.

Ta okoliczność umożliwia przejście od dotychczasowego systemu pozyskiwania jednostek poszczególnych do pozyskiwania jednostek zbiorowych, pod któremi rozumiem wszelkie bez wyjątku zrzeszenia, zaczynając od zawodowych, sportowych, a kończąc na gminnych. Zapoczątkowanie w tym kierunku zostało już zrobione, gdyż pewna ilość instytucyi przemysłowych i handlowych złożyła zbiorowe deklaracye swych współpracowników, którzy dobrowolnie zobowiązali się wpłacać w ściśle określonych terminach stałe składki w dowolnie określonej przez każdego wysokości.

Na tych właśnie zasadach oparty i rozwinięty tylko w zastosowaniu do wszelkich zrzeszeń system, stając się niejako pierwszym krokiem na drodze do normalnego opodatkowania się w przyszłości, może dać przytem następujące pozytywne rezultaty:

1-o oparcie się na wspólnych deklaracyach w poszczególnych zrzeszeniach wytworzy pewnego rodzaju moralny przymus, powstrzymujący ludzi dobrej woli, lecz słabego charakteru od uchylania się od tego obowiązku bez poważnych ku temu przyczyn.

2-o umożliwi przyjęcie udziału w składkach daleko szerszemu ogółowi i wszelkim warstwom do biednych włącznie, dając im możność przez kopiejkowe wpłaty stać się członkami instytucyi z moralnem zadowoleniem spełnienia w miarę możności obywatelskiego obowiązku i słusznem przeświadczeniem, iż wobec tego korzystanie przez nich z dobrodziejstw tej instytucyi staje się ich prawem, a nie łaską, wyświadczoną przez innych.

3-o wytworzy dochody stałe, ulegające zaledwie ograniczonym fluktuacyom, a więc umożliwiające układanie budżetów i planu działań na przyszłość.

Wreszcie ułatwi współudział szerokich kół w wyborach zarządu Macierzy i zmniejszy tym sposobem szeregi przeciwników instytucyi, stawiających zarządowi zarzut partyjności.

F. Kwasieborski.

Sprawozdanie kadetów.

Członkowie byłej dumskiej frakcyi kadetów, ogłosili w swym organie obszerne sprawozdanie ze swej działalności w drugiej Dumie.

Frakcya w następujący sposób określa swoje postępowanie w Dumie.

1) Należy ściśle skoordynować cele agitacyjne, z celami prawodawczemi i wyrzec się zupełnie współdziałania z taktyką, obliczoną na bezpośrednie „poparcie" Dumy przez lud lub na „organizowanie" przez Dumę ludności na prowincyi w celu „wystąpień czynnych" w najbliższej przyszłości;

2) opracować i wykazać plan najbliższych prac prawodawczych, mających na celu reorganizacyę ustroju państwowego;

3) zużytkować w tym celu, niezależnie od parlamentarnej inicyatywy prawodawczej, wyłącznie prawie stosowanej na pierwszej Dumie, także i materyał zawarty w projektach ministeryalnych, o ile mogą one służyć za uzupełnienie do projektów dumskich lub, niestając na drodze celom o-

---

17)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 150.)

Michcia szła dumna i zła. Zamiast przejść spokojnie przed gronem koleżanek, ustępujących jej z drogi, ona wprost pomaszerowała w sam ich środek, gdzie stała Julcia.

— No, ustąp! — krzyknęła na dawniejszą swą przyjaciółkę.

Jednocześnie ze słowami uderzyła ją w twarz kantem grubego, ciężkiego kajetu.

Raz dostał się w środek nosa Julci.

Krew buchnęła strumieniem.

Wieść o nowej awanturze dawno znienawidzonej koleżanki błyskawicznie przebiegła po wszystkich klasach.

Uczenice co do jednej, nie wyłączając małych berbeciów z pierwszej klasy, wybiegły na kurytarz.

Nauczyciele wstępują na swoje katedry; panny oświadczają, iż nie wrócą do klasy, póki Michcia nie zostanie z pensyi wydaloną.

Zjawia się władza najwyższa.

— Wszystkie panny na górę do sali aktowej! — brzmi rozkaz przełożonej.

Pensyonarki ochotnie jedna przed drugą pędzą na górę, za niemi dyrektor, inspektor, ciało pedagogiczne i przełożona, kontenta z awantury, a za nią Michcia wylękła.

Starsze panny rzędami ustawiły się na przedzie, młodsze w dalszych rzędach; Julcia nieco na boku, blada ze wzruszenia.

Zabrała głos przełożona, niby bardzo rozgniewana.

— Więc wy, uczenice, ośmielacie się gremialnie występować z żądaniem, skierowanem przeciwko jednej z koleżanek waszych? Ten postępek będzie rozważany na radzie pedagogicznej, a tymczasem oświadczcie w sposób legalny przed władzą, co mianowicie macie do zarzucenia koleżance, przez was prześladowanej?

— Nieskromna jest! — wystąpiła z oskarżeniem najstarsza z uczenic, duża już pannica.

— Szasta się po ulicach! — dodały inne.

— Kokietuje! Nasuwa się przed oczy!

— Bije koleżanki do krwi, łży je hańbiącemi słowami. Rodzice nasi nie życzą takiego dla nas towarzystwa, a i my same wstydzimy się.

— Ciszej!

— Jakto, wszystkie?! Wszystkie nie chcecie jej mieć za koleżankę? — zapytał dyrektor.

— Wszystkie! Wszystkie! Wszystkie!—krzyczały pensyonarki, podnosząc do góry palce prawej ręki.

Wtem z tłumu uczenic wysuwa się jedna, pada do nóg przełożonej, damy klasowe po rękach całuje, błaga o przebaczenie dla Michci.

Zdumiało się „naczalstwo" tym prawdziwie chrześciańskim postępkiem Julci. Niektórym łzy w oczach stanęły. Pensyonarki spojrzały po sobie zawstydzone.

Jeszcze obecni nie zdołali zdać sobie sprawy ze szlachetnego porywu pokrzywdzonej dziewczynki, gdy Michcia, jak oszalała, chwyciła Julcię w objęcia, pocałowała ją i spazmując wybiegła z sali.

Trudna rada! Jacy tam byli nauczyciele w Polsce, to byli, niejeden przecież z nich miał swoje dzieci, a w dodatku obecni księża wystąpili ze stosowną do okoliczności przemową.

Koniec końców, Michcia pozostała w gimnazyum.

Wróciło się dawne miłowanie dwóch przyjaciółek. Przyjaźń Julci, ulubienicy gimnazyum i całego miasta dawała Michci dobre świadectwo w opinii ludzi i koleżanek.

Byłoby może wszystko dobrze, gdyby matka Michci posiadała fundusz na kształcenie córki. Niestety, Michcię w drugiem półroczu następnego roku szkolnego wydalono z szóstej klasy z powodu nieopłacenia wpisowego.

Julcię więcej to zmartwiło, aniżeli jej przyjaciółkę.

Michcia wogóle bardzo się zmieniła.

Mieć ojca kryminalistą — posiada to swój wpływ.

Charakter Michci nigdy nie był równy, teraz zwichrzył się doszczętnie.

Jej ojca skazano na ciężkie roboty.

Wizyty w więzieniu, widok ojca skutego w hańbiące kajdany, w odzieży aresztanckiej, z piętnem złodzieja — wszystko to musiało wywrzeć wpływ na duszę dziecka, na jego moralność.

Julcia, pomimo nawału własnej pracy i korepetycyj udzielanych na mieście, zaproponowała przyjaciółce, ażeby uczyła się z nią razem wszystkich lekcyj, jakie uczenicom zadają w klasie szóstej. Tym sposobem, nie chodząc do szkoły, będzie mogła później zdać egzamin z sześciu klas, co otworzyłoby jej drogę do dalszej karyery.

Michcia odmówiła. Wolała spacerować po ulicach, po ogrodzie, czytać romanse. Lubiła przytem stroić się, a nie miała za co, ztąd wielkie zmartwienie. Matka zarabiała praniem ledwie na życie swoje i córki, ale więcej nic,

(D. c. n.)

pozycyi, okażą się praktycznie niezbędnemi dla ludności;

4) wstrzymać się od bezpośredniego wyrażenia nieufności ministeryum;

5) dążyć do utworzenia w miarę możności trwałej i stałej większości dla wprowadzenia w życie nakreślonego przez frakcyę planu prawodawczego.

Frakcyi dumskiej partyi wolności ludu nie udało się wytworzyć trwałej większości w Dumie, pomimo to frakcya prawie zawsze miała za sobą faktyczną większość. Skład jej zmieniał się, lecz zapewniła ona frakcyi w drugiej Dumie rolę kierowniczą.

Mówiąc o porozumieniu partyi kadetów z pokrewnemi jej partyami, sprawozdanie w następujący sposób ocenia politykę Koła Polskiego:

„Co się tyczy dwóch grup, od porozumienia z któremi zależało powodzenie lub niepowodzenie utworzenia trwałej większości, trudowików i Koła Polskiego, to każda z tych grup prowadziła samodzielną politykę, która uniemożliwiała trwałe porozumienie. Koło Polskie wahało się pomiędzy polityką demonstracyjną a rzeczową, kolejno przeceniając to słabość, to siłę Dumy. Niezależne położenie, które polacy usiłowali zająć ze względu na swe dążenia narodowe, nadało centrum dumskiemu charakter specyficzny chwiejności, wskutek przypadkowego podziału innych partyj prawie na równe części pomiędzy centrum i obu niekonstytucyjnemi skrzydłami. Jakkolwiek po kilku błędnych głosowaniach, polacy weszli w ściślejsze stosunki z frakcyą wolności ludu, o bezskutecznych wszakże losach sprawy trwałej większości dumskiej, rozstrzygnęliby nie oni, lecz trudowicy".

O język w parlamencie austryackim.

Z Wiednia piszą do „Czasu" pomiędzy innemi, co następuje:

Walka o język w parlamencie austryackim obchodziła w zeszłym miesiącu czterdziestoletni jubileusz. Dnia 3 czerwca 1867 roku wygłoszoną została w Izbie poselskiej pierwsza mowa w języku nie-niemieckim. Na porządku dziennym znajdowała się dyskusya adresowa, a w kołach słowiańskich objawiło się wielkie zaniepokojenie z powodu, że rozdział monarchii zdawał się zapewniać niemcom po wsze czasy przewagę. Obawa przed germanizacyą łączyła wszystkie grupy słowiańskie, a tej tylko okoliczności zawdzięczać należy, że niemcom wówczas nie udało się ustalić języka niemieckiego, jako państwowego.

Dyskusya adresowa toczyła się jednak w stylu wielkim i poważnym, mówcy walczyli nie jak dziś, o drobne—powiatowe niemal—szczegóły, ale o szerokie zasady, o fundamenty, na jakich po wprowadzeniu dualizmu, spocząć miała ta połowa monarchii.

Minister Beust bronił niemieckiego języka państwowego o wiele zręczniej od posłów niemieckich, nie nadając całej kwestyi znaczenia politycznego i opierając się tylko na względach praktycznych.

«Wszakże — rzekł—jakiś wspólny język jest dla państwa koniecznością, a takim językiem w krajach, nienależących do korony węgierskiej, w pierwszym rzędzie powinien być język niemiecki, najbardziej rozwinięty, język, którym posługuje się kulturalny 40-milionowy naród, język dynastyi. Z tego nie wynika bynajmniej, by jakikolwiek inny język miał być uciskanym. W danych granicach prawa wszystkich innych języków będą poręczone.»

Ale wywody hr. Beusta nie zdołały przekonać przeciwników. Wobec silnej opozycyi grup słowiańskich, komisya nie poszła za przykładem Węgier, gdzie język węgierski uznano za państwowy, a uchwaliła zasadę konstytucyjną: „Wszystkie ludy w państwie są równouprawnione i każdy z nich ma nienaruszalne prawo do zachowania i opieki swej narodowości i swego języka. Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, urzędzie i życiu publicznem." Na tej to zasadzie opiera się dotąd równouprawnienie językowe w parlamencie.

W czasie tej dyskusyi czechów, jak wiadomo, nie było w Izbie, walkę o język parlamentarny prowadzili słowieńcy i w części serbowie, a zasadniczo popierali ich polacy. Ażeby — jeszcze przed uchwaleniem zasady—zademonstrować przeciw wyłączności języka niemieckiego, dalmacki serb, poseł Ljubisza, dnia 3-go czerwca zabrał głos i ku powszechnemu zdziwieniu mówić jął po serbsku. Mimo protestów ze strony posłów niemieckich, Ljubisza ukończył mowę a następnie wręczył prezesowi przekład niemiecki i zażądał wcielenia go do protokołu. Ówczesny prezes, dr. Giskra, mając wątpliwości, oświadczył, że podda sprawę pod rozstrzygnięcie Izby. Przeciw temu zaprotestowała prawica, podnosząc, że sprawa jest zupełnie jasną i żądaniu Ljubiszy stać się musi zadość. Imieniem prawicy, hr. Adam Potocki, bardzo energicznie bronił tego stanowiska. Giskra mimo to poddał sprawę pod głosowanie, przy którem jednak większość oświadczyła się za Ljubiszą, i przekład mowy umieszczonym został w protokóle.

Odtąd przez szereg lat mówcy sporadycznie tylko posługiwali się w izbie nie innym, jak niemieckim językiem. W powtarzających się od czasu do czasu dyskusyach o języku państwowym i parlamentarnym, delegacya polska zajmowała konsekwentnie stanowisko umiarkowane. Koło polskie broniło równouprawnienia językowego w izbie, ale zarazem uznawało praktyczną użyteczność jednolitości językowej w obradach parlamentarnych; sprzeciwiało się wprowadzeniu języka niemieckiego, jako państwowego, ale w pewnych warunkach za możliwe uważało uzanie go za język pośredniczący. Bardzo jasno określił stanowisko polskie dr. Madeyski, jako sprawozdawca komisyi o wniosku językowym, hr. Wurmbranda w r. 1883.

Polacy i rusini aż do ostatnich lat przemawiali w izbie wyłącznie po niemiecku, w swoim języku najczęściej przemawiali czesi, dość często chorwaci, czasem słowieńcy—zgoła zas nigdy włosi. Jeśli się nie mylę, pierwsze mowy w języku polskim wypowiedzieli ludowcy: Olszewski i Kubik.

Nikt nie zaprzeczy—a nie czynią tego nawet niemcy—że żądanie czeskie jest teoretycznie zupełnie usprawiedliwionem. Z jednej strony popiera je zupełnie proste brzmienie paragrafu 19 konstytucyi, z drugiej jasnem jest, że każda w izbie wypowiedziana mowa, znaleźć się powinna w stenograficznym protokóle.

O zasadniczem ustępstwie na korzyść języka niemieckiego nie może więc byc mowy, bo byłoby ono nieważnem, dopóki istnieje dziś obowiązująca konstytucya.

Ustępstwa możliwe są przeto tylko w praktyce przy równoczesnem stanowczem zastrzeżeniu istniejących praw.

W praktyce zaś ustępstwa nietylko są możliwe, ale i wydaje się konieczną.

Protokółowanie mów we wszystkich językach krajowych napotyka na trudności nietylko finasowej natury. Ostatecznie można sobie wyobrazić wielojęzyczne biuro stenograficzne z korektorami biegłymi we wszystkich językach.

Czego jednak wyobrazić sobie nie można, to kontroli tych mów przez prezydyum. Czeski frazes o prezesie, władającym «słowiańskim» językiem, nie wytrzymuje krytyki, bo w rzeczywistości nawet porozumienie się w łatwych codziennych sprawach bywa pomiędzy słowianami niemożliwe, cóż dopiero kontrolowanie mów parlamentarnych. Zresztą ambicya narodowa i antagonizmy polityczne wyłączają to nawet w wypadkach, gdzie prezes rzeczywiście drugim językiem włada. W Kole polskiem np. nie brak posłów, mówiących zupełnie biegle po rusińsku, bieglej nawet od jednego lub drugiego dygnitarza Klubu rusińskiego. Pomimo to, jednak jestem przekonany, że rusini z miejsca odmówiliby polskiemu prezesowi kwalifikacyi do cenzurowania mów rusińskich. Niema sposobu przezwyciężenia tych trudności.

Bardzo ważnem dla mówców byłoby, gdyby wyciągi z tych mów ogłaszała «Reichsrathkorrespondenz», przeznaczona dla dzienników. Jest to żądanie z pewnością usprawiedliwione ze strony najmniej 150 posłów, którzy rzeczywiście językiem niemieckim nie władają.

Otóż, jeśli «Reichsrathkorrespondenz», jak jest podobno w projekcie, otrzyma charakter prywatnego przedsiębiorstwa, może ona bez trudności ogłaszać w języku niemieckim wyciągi z mów, ogłaszanych w innych językach, o ile mówcy wręczą jej równocześnie niemieckie teksty. Jako przedsiębiorstwo prywatne, nie będzie miała potrzeby domagania się cenzury prezydyalnej.

A i jeszcze jedno ustępstwo wydaje mi się w praktyce możliwem bez utrudnienia prac parlamentanych, mianowicie dołączanie do przedstawień rządowych tłomaczeń w innych językach. Poseł, nie znający języka niemieckiego, ma jednak prawo znać teksty przedstawień, a autentycznym pozostać może i nadal tekst niemiecki. Ze strony rządu podnoszą podobno, że niektóre języki nie mają należycie ustalonej terminologii specyalnej, szczególnie technicznej, że więc trudno, mianowicie przy wnioskach dodatkowych, mieć natychmiast pod ręką tłomaczenie. Na to jednak odpowiedzieć można, że wystarczy przekład samego tylko przedstawienia i zresztą przekład, jako nieautentyczny, w braku ścisłych wyrażeń, zawierać może także określenia. Trudności w tym kierunku, w żadnym razie nie mogą być zbyt wielkiemi.

RAPPERSWIL.

Zarząd Narodowego Muzeum Polskiego w Rapperswilu wydał 37 sprawozdanie za rok ubiegły. Sprawozdanie stwierdza pomyślny rozwój Muzeum, jakkolwiek nie posiada ono takiego poparcia ze strony społeczeństwa, jakie mieć powinno.

Księga darów wykazuje 1,777 pozycyj, zapisów nowych, obejmujących 4,551 przedmiotów. Cyfra mniejsza w porównaniu z rokiem zaprzeszłym da się wytłómaczyć tem, że nie skatalogowano papierów, przekazanych przez jednego z członków emigracyi z r. 1846, a odnoszących się do dziejów szóstego dziesiątka lat wieku zeszłego.

Najświetniej wzbogacił się dział biblioteczny, zwłaszcza darami, odnoszącemi się do dziejów emigracyi polskiej; podnieść tu należy, że w Muzeum złożono wiele druków i pism ulotnych z chwili obecnej, które będą dla przyszłego historyka nader cenną skarbnicą. Z nabytków przypada na: przedmioty pamiątkowe 25 (ogółem 1,090), przedmioty numizmatyczne 8 (5,738), rzeźby 2 (557), obrazy olejne 5 (339), akwarele 4 (391), miniatury 10 (109), rysunek 1 (1,875), ryciny 81 (18,918), fotografie 127 (7,975), mapy 20 (905), rękopisy 1,457 (13,227), druki 3,352 (56,025), rozmaitości 2 (382), nuty 0 (1,119).

Zwiedziło w roku 1906 Muzeum osób 3,724; najwięcej szwajcarów 1,911, polaków 722, niemców 312, francuzów 380 i t. d.; charakterystyczne, że nie zwiedzał Muzeum żaden rusin. Frekwencya zwiedzających była najwięsza w miesiącach wakacyjnych.

Kustoszem Muzeum był p. Włodzimierz Różycki de Rosenwerth, pomocnikiem jego p. Kazimierz Bogowolski. Funkcye bibliotekarza pełnił p. Wacław Karczewski; pomocnikami jego byli: Kazimierz Woźnicki, dr. Żelisław Grotowski, ostatnio Floryan Znaniecki.

W dziale bibliotecznym najważniejszą czynnością było uporządkowanie papierów do Lelewelowskiego komitetu Narodowego z 1831/2 roku, tudzież uporządkowanie archiwum.

Finanse Muzeum przedstawiają się w przychodach 6,912 fr. 70 cent., w wydatkach 17,933,51 fr.; niedobór 11,020,81 fr. pokryto z kapitału. Mały przychód tłomaczyć można nieznacznym współudziałem finansowym Królestwa; niemniej podnieść należy, że z Galicyi wpłynęło zaledwie 133 fr. Ogółem walory kapitału Muzeum wynoszą 52,463 fr. 34 c.

Zarząd Muzeum rozdziela stypendya z fundacyi im. Krystyna Ostrowskiego. Stypendystów było 38, studyują oni w Krakowie, Karlsruhe, Zurychu, Genewie, Paryżu, Wrocławiu, Winterthur, Berlinie, Brunświku, Dormsztacie, Dublanach, Fryburgu, Leodyum, Lwowie, Marsylii, Rostoku i Wiedniu. Opłata ogólna stypendyów wynosiła 13,050 franków, a wysokość wahała się między 50 a 25 fr. miesięcznie.

Od roku zeszłego zaprowadził zarząd przy sprawozdaniach cenną nowość: dział naukowy i literacki. Gdy w zeszłym roku mieliśmy w nim opublikowane nieznane listy Mickiewicza i Słowackiego, dziś znajdujemy z autografów garść listów Joachima Lelewela.

Skład zarządu Muzeum tworzyli: Józef Gałęzowski, dyrektor Muzeum i prezes rady nadzorczej; prof. dr. Zygmunt Laskowski i dr. Karol Le-

wakowski, wice-prezesi; pułkownik Zygmunt Miłkowski, kontroler; Władysław Różycki de Rosenwerth, kustosz Muzeum; dr. Zygmunt Balicki, Jakób Bojko, Roman Dmowski, Wacław Gasztowtt, Franciszek Rawita-Gawroński, Eugeniusz Korytko, Hipolit Obrycki, Bolesław Rubach, dr. Leonard Tarnawski, Władysław Turski.

Echa zamachu na pociąg.

W «Warszawskim dniewniku» znajdujemy następujące szczegóły zamachu na pociąg, którym jechał do Carskiego Sioła 2 batalion wołyńskiego pułku:

„Przy szczegółowem obejrzeniu plantu kolejowego, znaleziono na nim ślady czterech wybuchów; pozostałe bomby padły poza linią szyn i toru nie popsuły.

Na miejscu wypadku znaleziono jeszcze cztery bomby, granat ręczny, trzy magazyny z nabojami mauzerowskiemi, wystrzelone już gilzy i pięć zużytych lontów do bomb.

Bomby obwinięte były w blankiety telegrafu kolejowego, pomiędzy któremi znaleziono skrawek przesyłki urzędowej z adresem jednego z majstrów warsztatów kolejowych. W papier ten zawinięta była jedna z bomb.

Niezależnie od tego, później znaleziono drugi granat ręczny, ora balon z jakąś cieczą.

Zabrane przez żołnierzy bomby rozsadził na stacyi Łapy oficer-specyalista.

Zamach nie spowodował ofiar w ludziach tylko dlatego, że nie wszystkie bomby wybuchły.

Bomby te ułożone były wzdłuż toru. Było ich ogółem dziesięć, połączonych specyalnemi przewodnikami.

Chemiczny rozbiór bomb niezużytych ustalił, że były to dużej wagi, 10 funtów każda, naboje piroksylinowe, formatem przypominające cegły.

Sprawcy zamachu przybyli do Białegostoku w przeddzień. Było ich dziesięciu. Nocowali w lesie pod stacyą Łapy i tu na miejscu fabrykowali przyrządy wybuchowe, jak świadczą pozostałe po nich ślady."

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Olchy. Jutro Tolimira.

TEATR VICTORIA. Dziś występ trupy Stanisława Orlika „Mąż poluje", farsa Feydeau. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro zebranie pracowników handlu, Dzielna 31, o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Okólnik. Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do gubernatorów i prezydentów miast Królestwa Polskiego z żądaniem dostarczenia w jaknajkrótszym czasie szczegółowych danych, dotyczących praw i przepisów co do wznoszenia nowych, poprawiania i przeróbek starych budowli w Królestwie.

Nowe Stowarzyszenia. Gubernator piotrkowski zatwierdził ustawy Stowarzyszeń spożywczych: «Bratnia pomoc» we wsi Stara Gatka, gm. Brussy; wiejskie gospodarcze Kółko św. Izydora w osadzie Tuszyn; «Nadzieja» w gminie Chojny; «Syrena» w gminie Radogoszcz i «Gwiazda» w gminie Brussy.

Związek. Zalegalizowano pierwszy Związek zawodowy żydowskich właścicieli piekarń w Łodzi.

Dyzlokacya pułków. Dziś z obozu Raducz pod Skierniewicami, powrócił do Łodzi ostatni oddział 37-go Ekaterynburskiego pułku. Pułk ten bawił w obozie przez miesiąc czasu. Jutro na miejsce jego wychodzi do Raducza 40-ty koływański pułk piechoty.

Zamknięcie fabryki. Fabryka Hirszberga i Wilczyńskiego, przy ulicy Spacerowej № 23/25, z powodu bezustannych strejków i obstrukcyi robotników została zamknięta na czas nieograniczony. Wczoraj i dziś rano robotnicy otrzymywali paszporty oraz ostatnią tygodniówkę.

Otwarcie ulicy. Jak wiadomo, ulica Milsza prowadziła dawniej do lasu konstantynowskiego. Później zamknięto ją, gdyż założono tam t. zw. «ogród leśny». Obecnie projektowane jest otwarcie ulicy Milsza, jak również przeprowadzenie ulicy, wiodącej do nowego parku miejskiego, poczynając od szosy Karolewskiej.

Z Banku państwa. Interesanci do Banku państwa i kasy oszczędnościowej na rogu ulic Zachodniej i Cegielnianej są wpuszczani pojedyńczo z powodu czego na tych ulicach stoi codziennie długi szereg interesantów, oczekujących swej kolei.

Z fabryki I. K. Poznańskiego. Jak już donosiliśmy Związek fabrykantów cofnął swą decyzyę co do zamknięcia fabryki I. K. Poznańskiego, fabryka będzie w galszym ciągu czynna, a nawet dziś przyjęto 108 nowych robotnic.

Zebranie piekarzy. Wczoraj w lokalu zgromadzenia majstrów piekarskich (Podleśna № 1) odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia piekarzy pod przewodnictwem starszego majstra p. Stanisława Widnera, w obecności asesora cechowego Stanisława Bocheńskiego i 42 członków.

Sprawa zorganizowania związku piekarzy przyjęła już formy realne. Adwokat przysięgły p. Żelazowski przeczytał opracowaną ustawę, którą z małemi poprawkami zebrani przyjęli i polecili, aby ją wysłać do zatwierdzenia.

Sprawozdanie kasowe wykazało, że w ciągu półrocza wpłynęło do kasy 1,131 rb. 72 kop., wydatkowano 349 rb. 66½ kop., pozostało w kasie 782 rb. 05½ kop. Z sumy tej postanowiono opłacić połowę długu zaciągniętego z kasy wdów i sierot na budowę domu.

Uczniów zapisano 2, na czeladników wypisano Leona Piotrowskiego, Józefa Zacharjasza, Jana Zbonikowskiego, Zygmunta Rudnickiego i Władysława Łateckiego.

Do grona majstrow przyjęto p. Józefa Suwalskiego.

Zebranie rymarzy. Na posiedzeniu majstrów rymarskich zapisano dwóch uczniów, wypisano na czeladników Bolesława Borzenckiego i Andrzeja Szemiłe. Do grona majstrów przyjęto p. Ignacego Grosztkowskiego.

Starszy majster p. Dresler zrzekł się swego mandatu, wskutek czego dnia 5 sierpnia odbędą się wybory starszego majstra.

Zebranie ślusarzów. Na zebraniu majstrów ślusarskich zapisano 5 uczniów, wypisano na czeladników Władysława Matlackiego, Pawła Taerlaka, Alfonsa Berlikowskiego, Bronisława Leta i Szczepana Pawłowskiego.

Projekt p. Geslera zorganizowania wycieczki do Ojcowa został przyjęty i jeszcze w tym miesiącu ma być wykonany.

Turniej gimnastyczny. Dnia 4-go siernia r. b. w Helenowie odbędzie się turniej towarzystw gimnastycznych zarówno z Łodzi jak i okolic.

Zebranie restauratorów. Wczoraj przy ulicy Piotrkowskiej pod № 175 odbyło się zebranie restauratorów pod przewodnictwem p. Brzeskota, który na asesorów zaprosił pp. Rudzika i Schmita, na sekretarza p. Falkowskiego. Na zebraniu tem głównie omawiano sprawę, aby przeszkodzić właścicielom browarów w podniesieniu ceny piwa. W sprawie tej wybrano delegatów, którzy mają przedsięwziąć pertraktacye z właścicielami browarów.

Zebranie. W dniu 14-ym lipca r. b. w niedzielę o godzinie 9-ej rano odbędzie się ogólne zebranie członków Związku zawodowego maszynistów i palaczy w lokalu Szkoły Rzemiosł (Wodna nr. 9). Na porządku dziennym są sprawy następujące: wybór nowego zarządu, obrady nad udzielaniem wsparć członkom, wybór delegata.

„Lira". W nadchodzącą niedzielę ruchliwy komitet zabaw Towarzystwa śpiewaczego «Lira» organizuje zabawę leśną w Zgierskim lesie po prawej stronie szosy. Zo względu na przystępne ceny wejścia na zabawę zarówno dla członków jak i dla wprowadzonych gości, a z drugiej strony urozmaicony program zabawy, jest nadzieja, że udział w wycieczce do ślicznej miejscowości będzie nader liczny.

Zagadkowe udławienie się. Dziś o godzinie 11-ej przed południem, na stacyę Pogotowia zgłosił się niejaki Franciszek Stellenberg i poprosił dyżurnego lekarza o wyjęcie pierścionka z gardła. Lekarz dokonawszy tej operacyi, wypytał się niezwykłego pacyenta w jaki sposób połknął pierścionek, lecz zapytany nie chciał dać żadnych wyjaśnień.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia i pozostawili na miejscu.

Atak nerwowy. Na ul. Placowej nr. 19 w fabryce Józefa Richtera Anna Zessel, robotnica, lat 20, dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była bezprzytomną. Przybyły lekarz Pogotowia przywrócił jej samowiedzę.

Napad. Wczoraj, o godz. 11 wieczorem, przed domem nr. 11 na ul. Średniej znajdował się stróż tego domu, Antoni Zaborowski, lat 46, oraz pasierb jego, Antoni Staroczyński, lat 25. Do nich zbliżyli się jacyś nieznani ludzie i poczęli bić ich tępemi narzędziami. Na krzyk napadniętych zbiegli się lokatorzy oraz przechodnie, wobec czego napastnicy porzucili swe ofiary i zbiegli. Do pobitych wezwano Pogotowie. Otrzymali oni rany głowy, czoła i twarzy. Rany opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanych na miejscu.

*

W., T. C. Zapowiedziana przez łódzki konsulat warszawskiego Towarzystwa cyklistów na 7 b. m. zabawa w lesie Zgierskim (na polanie Łazisko, po lewej stronie za plantem kolei kaliskiej) z powodu niepogody została odłożoną na nadchodzącą niedzielę 14 b. m. Początek zabawy o godzinie 2-ej po południu. Osoby zaproszone raczą wprowadzać swych krewnych i gości.

Po zamachu na pociąg. Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg wojskowy prowadzi sędzia śledczy do spraw ważniejszych.

Na miejsce zamachu przyjeżdżali z Petersburga naczelny dyrektor kolei petersburskiej inż. Wałujew, naczelnik zarządu żandarmeryi pułkownik Sołowjew, oraz z Wilna naczelnicy oddziału służby ruchu inż. Kasperowicz i naczelnik oddziału służby drogowej inż. Potemkin, w celu przeprowadzenia dochodzenia na miejscu.

W chwili zamachu pociąg przechodził przez wykop, a napastnicy znajdowali się na wysokości 6 sążni.

Ostatni wagon pociągu jest przestrzelony w dwóch miejscach. W poniedziałek ujęto 4 podejrzanych jakoby ludzi, a we wtorek dowódca roty, trzymającej wartę na stacyi Łapy, otrzymawszy wiadomość, że w lesie znajdują się jacyś ludzie, wysłał oddział do lasu, po którego otoczeniu aresztowano 3 ludzi. Z nich jednego świadkowie jakoby poznać mieli, mianowicie, jako tego, który w budce dróżnika w sobotę przed zamachem pił wodę i mleko z innymi.

Proces Frumkinowej. Pod tym tytułem gazeta żargonowa „Der Freund" pisze co następuje: „W poniedziałek bieżącego tygodnia w warszawskim sądzie wojennym rozpatrywano sprawę p. Frumkinowej, która dokonała zamachu na życie naczelnika więzienia butyrskiego sztabs kapitana Bagrecowa, którego lekko raniła. Zgodnie z rozkazem głównozarządzającego wojskami moskiewskiego okręgu wojennego Frumkinową oddano pod sąd wojenny.

Bronił oskarżonej adwokat przysięgły Kossowski. Sądzono sprawę przy drzwiach zamkniętych, które otworzono przed ogłoszeniem wyroku. Sąd wojenny uznał Frumkinową za winną i skazał ją na śmierć przez powieszenie. Frumkinowa wysłuchała wyroku dość spokojnie. Adwokat przysięgły Kossowski zwrócił się do prezesa sądu z prośbą, by pozwolono mu widzieć się ze skazaną w celu podania skargi kasacyjnej. Prawo zadośćuczyniło jego prośbie.

Proces Frumkinowej rozpatrywany był już w drugim terminie. Pierwszy raz sprawę odłożono, albowiem świadkowie wątpili o normalnym stanie p-ni Frumkinowej i przypuszczali, że została pozbawioną zmysłów. Lekarze po zbadaniu Frumkinowej doszli do wniosku, że umysłowo jest zupełnie zdrową."

Z WARSZAWY.

* Rozporządzenie.

Tymczasowy general-gubernator m. Warszawy i gubernii warszawskiej, jak o tem donosi rozkaz prezydenta miasta, poleca wywiesić w miejscach wart wojskowych następujące rozporządzenie: Próbnych alarmów wart mają prawo dokonywać tylko naczelnicy okręgów lub dowódcy pułków od których pełnią służbę, lecz w obecności oficera dyżurnego, albo też osoby, mającej na to piśmienne upoważnienie. Jednocześnie zabrania się prowadzenia z żołnierzami rozmów, jak również korzystania z usług żołnierzy po za obowiązkami.

wskazanemi instrukcyą, przez osoby, należące do instytucyi, strzeżonych przez wojsko, lub osoby obce. Ze skargami na wartowników należy się zwracać piśmiennie lub telefonicznie bezpośrednio do naczelnika okręgu, a telefonicznie do dyżurnego oficera w okręgu.

Z KRÓLESTWA.

Bomba w Radomiu. W uzupełnieniu szczegółów, podanych w depeszach wczorajszych, korespondent nasz z Radomia pod datą 9 b. m. donosi co następuje:

Dziś o godz. 1 i pół w południe do przejeżdżającego ulicą Lubelską około domu № 34 policmajstra miasta Radomia, podpułkownika S. Gorskiego, jakiś niewiadomy złoczyńca rzucił bombę. Policmajster wyszedł bez szwanku; lekko zostały poranione konie, uszkodzona część powozu. Siła wybuchu była ogromna: w domach № № 21, 23, 25, 27, 32, 34, 36 powylatywały prawie wszystkie szyby z okien.

Władze policyjne, przyjechawszy na miejsce wypadku, zarządziły rewizye. Aresztowano kilku młodych ludzi, podejrzanych o zamach.

Z ostatniej poczty.

Z parlamentu austryackiego.

Na posiedzeniu wtorkowem izby posłów parlamentu austryackiego, przy obradach nad nagłym wnioskiem w sprawie urlopowania żołnierzy na żniwa, poseł rusiński Markowa uzasadniał wniosek w języku rosyjskim, wobec czego na ławach poselskich rozległy się głosy: „To nie jest język krajowy!"

Wiceprezes Zaczek, nie znający języka rusińskiego ani rosyjskiego, nie mógł się na razie połapać. Skoro wszelako posłowie polscy i ukraińscy zapewnili go, że Markowa mówi po rosyjsku, wiceprezes odebrał mu głos. Decyzyę prezydyum przyjęto oklaskami.

Poseł Peschka oświadczył, że jakkolwiek uznaje słuszność wniosku, będzie jednak głosował przeciw niemu, ponieważ wnioskodawca przemawiał po rosyjsku, co jest rzeczą niesłychaną w parlamencie austryackim, gdzie prawo obywatelstwa mają tylko języki krajowe ludów austryjackich.

Poseł Bielohlawek krówniez występował przeciw Markowowi z powodu jego przemówień po rosyjsku i oświadczył, że z tego powodu i wielu innych względów będzie głosował przeciw wnioskowi.

Scena, wywołana przez Markowa, wywarła w izbie wielkie wrażenie.

Z pośród rusinów najostrzej protestował rusin poseł Oleśnicki. Inni rusini wołali: „To nie Duma, tutaj nie wolno mówić po rosyjsku". Wtórowali im niemcy. Część czechów stała po stronie Markowa.

Na temże posiedzeniu odrzucono nagłość wniosku socyalistów o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania przy wyborach do sejmów krajowych.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 10 lipca. Przybył tu w celu obeznania się ze sprawami więziennemi w Rosyi naczelnik głównego zarządu więziennego w Stanach Zjednoczonych, Samuel Barows. Delegat ten zwiedzi więzienia we wschodniej Rosyi, a następnie w Rydze, Wilnie i Warszawie.

Petersburg, 10 lipca. Według informacyj, otrzymanych przez ministeryum spraw wewnętrznych od gubernatorów o stanie urodzajów w czerwcu, okazuje się, iż w 24 guberniach, jako to: astrachańska, woroneska, grodzieńska, elizawetpolska, kazańska, kaliska, kielecka, lubelska, niżnionowogrodzka, orenburska, penzeńska, permska, piotrkowska, płocka, riazańska, samarska, saratowska, symbirska, siedlecka, taurydzka, tambowska, ufańska, erywańska i okręg terski nie przedstawiają żadnych obaw co do urodzajów. W 14 guberniach, mianowicie: bakuńska, wileńska, wołyńska, wiacka, okręg kubański, kostromska, kurska, podolska, połtawska, petersburska, tulska, charkowska, czarnomorska i jarosławska, oziminy i zboża jare ucierpiały niewiele. W 17 guberniach. besarabska, witebska, włodzimierska, kałuska, kijowska, mińska, mohylowska, nowogrodzka, orłowska, pskowska, smoleńska, stawropolska, twerska, chersońska, czernihowska i estońska, stan urodzajów budzi poważne obawy. Informacye dodatkowe wyjaśniają, iż dzięki utrwalonej obecnie pogodzie, stan zbóż w wielu miejscowościach ostatniej grupy znacznie się polepszył, wszelako ministeryum spraw wewnętrznych uznało za rzecz konieczną zebrać ściśle dane o przyszłych zbiorach w tych miejscowościach, które budziły w czerwcu obawę. Gubernatorowie mają trzy razy na miesiąc dostarczać dokładnych informacyj w tej mierze z poszczególnych powiatów.

Krasnojarsk, 10 lipca. W odległości 40 wiorst od Minusinska znaleziono niezwykle obfite pokłady węgla.

Czernihów, 10 lipca. Włościanie wsi Jewleszewki w powiecie borzeńskim spędzili z pól włościan wsi sąsiedniej, nabywców gruntów od hr. Mussin-Puszkina. Przybyłe władze aresztowały przywódców, poczem posiadacze grntów mogli przystąpić do pracy.

Tyflis, 10 lipca. Przy wyborach do rady miejskiej zwyciężyła wyłącznie lewica.

Mitawa, 10 lipca. Socyalni demokraci w prowincyach nadbałtyckich na konferencyach swych organizacyj oświadczyli się przeciw bojkotowi wyborów do Dumy.

Paryż, 10 lipca. Senat potwierdził projekt prawa o uwolnieniu żołnierzy rekrutowanych w 1903 roku. Paragraf, pozbawiający żołnierzy 17 pułku piechoty tej ulgi, wywołał opozycyę ze strony niektórych senatorów, a zwłaszcza senatora Herault. Prezes ministrów, Clemenceau, bronił paragrafu, oświadczając, że gdyby zastosowano prawo wojskowe w całej rozciągłości, to należałoby winnych żołnierzy skazać na karę śmierci.

Haga, 10 lipca. Delegaci amerykańscy wystąpili na konferencyi pokojowej z wnioskiem, domagającym się zabronienia używania podczas wojny kul karabinowych, zadających rany cięższe, niż potrzeba, aby uczynić żołnierza niezdatnym do walki.

Londyn, 10 lipca. Do «Morning Post» donoszą z Szanghaju, że w prowincyi Jantzekjangu odkryto bardzo rozgałęziony spisek przeciwko dynastyi. Niedaleko Kojangu zjawiło się 1,500 powstańców. Wicekról wysłał wojsko dla ich rozproszenia.

Cetynia, 10 lipca. Na mocy dekretu książęcego, nowe wybory odbędą się dnia 31 października, nowy zaś sejm otwarty będzie dnia 21 listopada r. b.

Marsylia, 10 lipca. Donoszą tutaj z Saint-Côme (?), że spłonął tam wczoraj teatr podczas przedstawienia. Na przedstawieniu obecnych było 500 osób. Kilka osób spłonęło, a kilkaset odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

DZIENNE.

Petersburg, 11-go lipca. W stanie zdrowia Wielkiej Księżny Olgi Aleksandrówny, po rozwiązaniu, żadnych uchyleń od biegu normalnego nie zauważono. Samowiedza zupełnie zadawalniająca. W stanie zdrowia Księcia Wasila Aleksandrowicza zauważono pewne polepszenie. Od rana nowego krwotoku kiszek nie było, upadku sił nie zauważono.

Moskwa, 11 lipca. Komitet centralny związku 30 października rozesłał do wszystkich swoich oddziałów cyrkularze z prośbą rozpoczęcia działalności i natychmiastowego przystąpienia do agitacyi przedwyborczej.

Moskwa, 11 lipca. W nocy otruła się artystka Woroncowa-Lenni i po kilku minutach zmarła.

Ryga, 11 lipca. Specyalny wydział izby sądowej petersburskiej skazał redaktora zawieszonej gazety „Bałas" za wydrukowanie szeregu artykułów treści przestępnej, na rok twierdzy.

Władywostok, 11 lipca. W obecności generał-adjutanta Pantelejewa dokonano uroczystego wręczenia trąb gieorgiewskich, któremi obdarowana została za odznaczenie się na wojnie 3-cia wschodnio-syberyjska brygada artyleryi.

Tyflis, 11 lipca. Pomiędzy ormianami wsi Arichwar i muzułmanami wsi Cebaulis w guberni erywańskiej doszło do starcia i strzelaniny z powodu sporu o grunta. Z Erywania wyjechali członkowie komisyi w celu doprowadzenia do zgody.

W sobotę, dnia 13-go lipca r. b. o godzinie 10-ej rano, z inicyatywy Kolegów, odbędzie się w Tuszynie w miejscowym kościele nabożeństwo żałobne za duszę

S. † P.

Andrzeja Korwina-Piotrowskiego

współpracownika kancelaryi rejenta m. Łodzi.

Koledzy i przyjaciele zmarłego odśpiewają na chórze pienia żałobne. 1113

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 25	70.25	70.80
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.50	91.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.45	86.45	86 90
4½% listy ziemskie	88.20	87.30	87.70
4% listy ziemskie	80.50	79.20	80,10
5% listy zastawne m. Warszawy	88.00	87 00	87.65
4½% „ „ „	82.85	82.90	82.65
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	81,15
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	344	334	—.—
„ „ II-ej emisyi	246	236	—.—
„ szlachecka	220	210	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	112
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 72½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,52½**.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
10/VII 1 pp.	745.8	+20.8	57	Pc 5	Z dnia 10/VII Temperatura max.+21.5° C. Temperatura min.+13 4° C. Opadu 0.0
10/VII 9 w.	745.8	+17.6	80	Pc W 1	
11/VII 7 r.	744.4	+16.3	87	Pc W 1	

DROBNE OGŁOSZENIA.

№ 5912. **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 66 Ustawy, Dyrekcya podaje do publicznej wiadomości bilans stanu Towarzystwa za pierwsze półrocze roku finansowego 1906/7, ukończone z dniem (17) 30 kwietnia r. b.

W ubiegłem półroczu odbyte zostało jedno zwyczajne zebranie ogólne — w dniu (22 lutego) 7 marca r. b.

Uchwały rzeczonego zebrania ogólnego w swoim czasie ogłoszone zostały w gazetach miejscowych.

W temże półroczu odbytą została rewizya kasy i czynności Towarzystwa przez członków Komitetu Nadzorczego.

Przy rewizyi tej tak kasa, jak i czynności Towarzystwa znalezione zostały w zupełnym porządku.

Łódź, dnia 10 lipca 1907 roku. 1107

BILANS

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

za I-sze półrocze roku finansowego 1906|1907.

1106-1

Aktywa.	W sumie nominalnej		po cenie kosztu		Ruble	kop.
Pożyczki udzielone na nieruchomości:						
Z ogólnej sumy rb. 30,852,200 pozostało nieumorzonych					25,962,003	95
Rata majowa 1905 r. sprolongowana rb. 21,574.40						
„ Listopad. 1905 r. rb. 1,133.75						
„ „ 1905 r. sprolongowana rb. 50,529.43 rb. 51,663.18						
„ majowa 1906 r. rb. 38,547.76						
„ majowa 1906 r. sprolongowana rb. 39,023.29 rb. 77,571.05						
„ listopadowa 1906 r. rb. 262,518.25½						
Zaliczenia na koszty egzekucyjne rb. 1,012.12½					414,339	01
Kasa w gotowiźnie					50,973	32
Rachunek przekazowy.						
1) W Banku Handlowym w Łodzi:						
a) á vista . . . . . . rb. 303,251 k. 83						
b) za 7-dniowem wypowiedzeniem . . . . rb. 275,312 k. 65 rb. 578,564 k. 48						
2) w domu bankierskim „H. Wawelberg“ w St. Petersburgu na opłatę kuponów i listów zastawnych wylosowanych . . . . rb. 2,917 k. 08					581,481	56
Papiery publiczne własne:	Ruble	i kopiejki.				
5% bilety poż. prem. I em. z r. 1864	300	—	669	75		
5% bilety poż. prem II em. z r. 1866	300	—	636	—		
4% Renta Państwa	375,600	—	283,578	—		
4½% oblig. dr. żel. Kijowsko-Woroneżskiej	149,300	—	112,312	—		
4½% obl. dr. ż. Riazańsko-Uralskiej.	200,900	—	148,666	—		
4% obl. d. żel. Moskiewsk.-Wind. Rybińskiej	97,209	—	82,627	65		
4% obl. dr. żel. Moskiewsko-Kazańskiej.	315,000	—	222,075	—		
4% obl. d. ż. Południowo-Wschod.	200,000	—	134,000	—		
4% listy zast. Banku Włościańsk.	79,500	—	52,370	62½		
4% listy zastawne Państwowego Banku Szlacheckiego Ziem. .	485,000	—	319,493	75		
4½% listy zastawne m. Łodzi . .	191,450	—	160,147	92½	1,516,576	70
Nieruchomość Towarzystwa № 427					122,853	03
Sprzęty i utensylia biurowe					16,345	22
Fundusz na administracyę					85,250	74
Fundusz na wygotowanie listów i kuponów T-wa . . .					3,854	11
5% podatek skarbowy od kuponów nie przedstawionych do realizacyi					2,036	—
Straty na zniżce kursu papierów procentowych, kapitał zasobowy stanowiących					314,648	66
Zaliczenia rozmaite					45,317	17
Zaliczenia na skup kuponów od listów zastaw. wylos. .					965	87½
Zaliczenia na podatek skarbowy od wypuszczanych w obieg listów zastawnych seryi VI					892	—
Zaliczenia na umorzenie listów zastawnych T-wa seryi II					5,810	10½
Zaliczenia na nabycie oblig. Łódzkiej Szkoły Handlowej					2,053	30
Depozyty prywatne w papierach procentowych					31,075	—
Depozyty prywatne w listach zastawnych i kuponach m. Łodzi, znajdujące się na przechowaniu w kasie T-wa					2,104,368	37½
Kaucye Banku Handlowego w Łodzi					300,000	—
					31,560,844	12½

Passywa.	Ruble	kop.
Listy zastawne w obiegu:		
5% Seryi III rb. 255,000		
„ „ IV 1,239,600		
„ „ V 3,439,250 rb. 4,933,850		
4½% „ VI „ 21,028,050	25,961,900	—
Należność za listy wylosowane	102,300	—
Należność za kupony ubiegłe	55,285	62½
Fundusz na zapłatę listów zastaw. wylos., płatnych d. 18 kwietnia (1 maja) r. 1907 . . . . rb. 394,800		
po strąceniu zdyskontowanych . . . . rb. 25,300	369,500	—
Fundusz na opłatę kuponów, majowych r. 1907 . . . . rb. 607,925 k. —		
po strąceniu zdyskontowanych . . . rb. 11,919 k. 25	596,005	75
Fundusz na zapłatę listów zastaw. przyszłego losowania .	853	86
„ „ „ kuponów następnego półrocza . . .	19	09
„ „ deteryoracyę sprzętów i utensylii biurowych	7,300	—
„ „ od występujących z Towarzystwa	126	—
Fundusz procentowy	19,787	65½
„ z kar	17,966	30
„ dyskontowy	420	78½
Depozyty rozmaite prywatne	60,616	50
Depozyty w listach zastawnych i kuponach m. Łodzi, przedstawionych na przechowanie	2,104,368	37½
Kaucye stowarzyszonych	9,192	15
Wpływy na ratę majową r. 1907	664	54
Kapitał zasobowy . . . . rb. 1,876,022 k. 83		
W zaliczeniu do funduszu losowania . rb. 103 k. 95	1,876,126	78
Przewyżka kapitału zasobowego, przeznaczona na ulgi w opłacie rat	78,410	71½
Kaucya Banku Handlowego w Łodzi	300,000	—
	31,560,844	12½

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna w dniu 5 i 6 sierpnia now. stylu 1907 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 90 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1906 r. za frachtami: Szłok 5189 konserwy rybne, W. Sel; Mińsk M. Br. 11182 groch; M. L. Ginzburg; Nowoczerkask 420073 wełniane wyroby, Br. Abramowicz dla N. Hellera, W. Wołoczek 57922 stary kapelusz, M. Krasilnikow; Petersburg tow. 220879 wełniane odpadki, Akc. T-wo Gergard i Gej; Białystok 106509 i 106296 wełniane odpadki, M. Gotlib; Białystok 105799 latarnie blaszane, Ch. Czapliński; Szczepietowo 1097 dziegedź i węgiel drzewny, S. Zylberberg; Moskwa tow. M. Niż. 61038 szpulki papierowe, S. Martin i S-ka; Moskwa M. Br. 68032 bawełniane odpadki, A. N. Permiakowa; Moskwa M. Br. 10120 kądziel, Ł. Fajn; Moskwa m. M. Kaz. 187275 próby rękodzielniczych wyrobów, M. Sztejn; Witebsk tow. 26158 skrawki sukienne, Orszański, Osinówka 368711/1494 przędza wełniana z pierwotnego frachtu Łódź-Osinowka z d. 1/IV 1906 r. za № 368711, Naczel. st. dla Sz. Szewielewa; Końsk 21234 ochra, F. Fiszer; Warszawa Kow. 240010 lakier spirytusowy; Ch. Zaks; Warszawa Kow. 251840 mąka kartoflana, Gutgold; Jastrząb 11771 fasola, Ch. Wajntraub dla M. Bergera, Hanskaja 230 kufer próżny, Sacharow; Uwek 7582 bawełna, T-wo „Nadzieja"; Rostów nad Donem 81629 łańcuchy żelazne, T-wo N. I. Tokarew i S-ka; Ob' 4318 rzeczy domowe, W. Halpern; Gołodnaja Step' 9 trykotowe wyroby, Żurawlew dla I. Gatińskiego; Jędrzejów 5189 mąka kartoflana, B. Manela; Warszawa W. 135526 szkło i soda, W. Rumpel; Warszawa 138618 papier pakowy, Dajtlich; Warszawa 134526 piśmienne materyały, „Warszawiak"; Warszawa 129489 ultramaryna, M. Galewski; Warszawa 123821 żelazne wyroby, A. Klejnman; Warszawa 124876, 124861, 124858, 124859, 124240, 124246, 124254, 124860 i 124890 lakier spirytusowy, Nisenkern; Włocławek 19459 cykorya palona, N. Fogel; Warszawa 130294 cukierki, Flat; Warszawa m. 140320 żelazne wyroby, Lebensold; Brześć Nadw. 32881 gilzy do papierosów, Wł. Dzikowicki; Warszawa m. 157688 druciane wyroby, Grodziński; Warszawa m. 161446 skóry wyprawione, Włodawer; Warszawa m. 150442 koniak i wino, Kołaczkowski; Warszawa m. 149138 papierowe wyroby, Rudowski; Warszawa m. 149788 optyczne przyrządy, Jaruntowski; Warszawa m. 149648 i 156800 ultramaryna, Galewski; Włocławek 20881 fajansowe naczynia, Tejchfeld i Asterblum; Myszków 3736 stara wata, J. Kenigsberg; Dąbrowa 69475 stara drewniana skrzynia, H. Oderfeld; Częstochowa 68303 stare żelazo, I. Gerszonowicz; Zawiercie 30619 esencya octowa, Rappoport i Leśkiewicz; Kijów 93855 rzeczy domowe, M. Pisarewa; Granica 17841 drut żelazny, E. Feigenbaum; Kijów 110157 książki i druk, „Sierp"; Wilno 79469 bielizna Wajnsztajn; Woroneż 397718 znalezione rzeczy, Naczel. st. dla Łódzkiego Policyjnego Zarządu; Berdyczów 4392 książki naukowe, S. Ortenberg; Libawa pas. 10599 bagaż z kwitu bagażowego Kremieńczug-Łódź 330, Naczel. st.; Biała Cerkiew; 2011 pierzyna i książki, Weksler; Rostów Wł. 1524 zapomniane na st. Petrowsk rzeczy domowe, Nacz. st. dla Bywalskiego; Warszawa posp. 33677 papierowe wyroby, A. Gerstenzang dla R. Fischera; Warszawa posp. 35399 materyały piśmienne, I. Sosnowski i S-ka; Petersburg 110176 dzienniki, Chawkin dla Hochberga; Simno 429 wełniane towary, N. Itłoński; Petersburg 108918 dzienniki, Pozdniakow dla Miławskiego; Wilno 92891 książki, Srebern; Moskwa pas. 6717 wino winogronowe. Ter-Artinkow; Białystok 11115 wełniane towary D. M. Solnicki, Radom 3115 skóry wyprawione, M. Kirsz; Rowno 19854 azbest i smar maszynowy, Smolar; Kiszyniów 33525 chustki jedwabne, S. Rozenfeld; Berlin 1 pocztówki, Bensdorf i S-ka dla M. Poznera; Lille St. Sauveur 4—1 zabawki dziecinne, Gueltor dla Desurmonta; Mińsk M. Br. 5433 skrawki bawełniane, Z. Ł. Rabinowicz; Petersburg 51073 palto, B. Abramowicz; Białystok 84650 wełna sztuczna, M. Frenkel; Tomsk 867 obrazy, Szczepkin i Skoworodow dla Rozenbluma.

Na st. Łódź-Chojny, dnia 6 sierpnia now. st. 1907 r. o godzinie 2 po południu: Opoczno 11698 glina ogniotrwała, Fuks dla Krauzego; Opoczno 11147 glina ogniotrwała, Fuks.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie na stacyi **Łódź-Fabr. w d. 7 i 8 sierpnia now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano,** a na stacyi **Łódź-Chojny w d. 9 sierpnia now. st. 1907 r. o godzinie 2 po południu.**

1100—3—2